

Co po PiS-ie?

19 października 2023

Wiadomo, jakie są wyniki wyborów parlamentarnych. Zapewne PiS zostanie odsunięty od władzy i to jest najważniejsze osiągnięcie tych wyborów. Jednak odsunięcie PiS-u od władzy to dopiero początek – no właśnie – początek czego? Tu nie mam żadnej pewności.

Nie spodziewam się, by te wybory stały się początkiem odzyskiwania przez Polskę niepodległości czy choćby podmiotowości w relacjach międzypaństwowych. Te wybory nie będą początkiem zmiany geopolitycznych relacji Polski na lepsze. Nic takiego się nie zdarzy. Niczego takiego nie oczekiwałem ani nie miałem na to nadziei. Te wybory niestety nie zapobiegą temu, by los Polski się dopełnił. Może forma tego dopełnienia będzie inna niż gdyby nadal rządził PiS, ale zwycięskie siły polityczne w tych wyborach chyba nawet nie mają świadomości, że należałoby zrobić cokolwiek, by powstrzymać procesy prowadzące do tego dopełnienia losu Polski. Zatem w sprawach rangi fundamentalnej te wybory nie przyniosą żadnych zmian.

Zmiany, na które liczę, mają bardziej prozaiczny wymiar. Chodzi mi o powrót jako takiej przyzwoitości w funkcjonowaniu instytucji państwowych, czyli że znajdą tam się ludzie znający się na tym, czym te instytucje mają się zajmować i będą to robić w miarę rzetelnie. Mam jednak obawę, że może zwyciężyć pokusa, żeby nie ruszać całego systemu służącego obsadzaniu stanowisk w najgorszym partyjniackim, nepotycznym i kołesiowskim stylu i bezwstydnym wydzieraniu jak największych publicznych pieniędzy na zasadzie „bo nam się należy”. Czy ci, którzy będą tworzyć rząd i decydować o obsadzeniu tysięcy stanowisk będą mieli wolę zniszczyć wszystko, co w tej mierze rządy PiS-u wprowadziły jako prawo, a co drastycznie kłóci się z przyzwoitością, o określeniu służby publicznej nawet nie wspominając?

To wielka pokusa, by wykorzystać system stworzony przez PiS do realizacji własnej polityki. Mam duże obawy czy politycy Platformy Obywatelskiej albo Polskiego Stronnictwa Ludowego znajdą siłę i konsekwencję, by nie ulec takiej pokusie. Przecież w przeszłości podobnym pokusom ulegali, czego byłem nie raz naocznym świadkiem.

Nie mam nadziei, że zmiany w funkcjonowaniu państwa, które wprowadzi nowa władza uczynią Polskę bardziej niepodległą czy silniejszą. Mam nadzieję, że we własnym interesie spróbują usprawnić działanie różnych instytucji tak, by choć trochę łatwiej i sensowniej i finansowo lepiej żyło się tym, którzy na to wszystko płacą podatki.

Pisałem również już o tym, że jednym z najważniejszych warunków wiarygodności nowej władzy będzie konsekwencja w rozliczeniu pisowskiej władzy ze wszystkich draństw legalnych i nielegalnych, których się dopuściła. Uważam, że do tego musi być szczególne poczucie sprawiedliwości. Na przykład wyobrażam sobie, że tym wszystkim niekompetentnym nominatom w radach nadzorczych spółek skarbu państwa wytoczy się postępowania sądowe, które wykażą ich ignorancję, a w efekcie wyrokiem sądowym zostaną zmuszeni do zwrotu faktycznie bezpodstawnie pobranych ogromnych wynagrodzeń.

W kategoriach moralnych i profesjonalnych było to ni mniej, ni więcej tylko wyłudzenie. Jeśli nowa władza ma być wiarygodna i przywrócić zaufanie do państwa, to trzeba zdelegalizować cały system prawny stworzony przez PiS, umożliwiający grabienie publicznych pieniędzy. Mam świadomość, że to trudna operacja zwłaszcza od strony prawnej, ale jednak możliwa, a przede wszystkim konieczna. Powinien powstać system prawny, funkcjonujący w ograniczonym czasie, mający doprowadzić do „depisizacji”, czyli likwidacji systemu prawnego wprowadzonego przez PiS, który umożliwia grabież państwa oraz bezkarność sprawców, jako jedną z naczelných zasad.

Wiem, że po przeczytaniu tego tekstu wielu uśmiechnie się z

politowaniem nad moją naiwnością. Uważam, że nie jestem naiwny. Jeśli ma się nam choć trochę lepiej żyć w obecnej formie polskiej państwowości, to trzeba żądać od władzy, by choć w ograniczonym stopniu, to lepsze życie umożliwiała. By nie trzeba było wypełniać tylu papierów, by nie trzeba było tak długo czekać w różnych kolejkach i żeby nie trzeba było bezradnie patrzeć na bezkarność różnych złodziei publicznego grosza. W dążeniu do tych niewygórowanych oczekiwań widziałem sens udziału w tych wyborach. Gdy byłem prezydentem Stalowej Woli, chciałem to realizować i realizowałem, choć z różnym powodzeniem. W osiągnięciu tych celów nadal widzę sens swojego zaangażowania politycznego.

Autorstwo: Andrzej Szlęzak

Źródło: MyslPolska.info